

Wolna Elekcija
Zony,

przy
Konkursie wálnym rózných Miłości Kándydatow
Zá Univerfalem

Wesótego Hymneusza
Pod dyrekciją Márszałkowską
podczas Weselnego AKTU

SLAWETNYCH NOWOZENCOW

J. M. P. DANIELA HOLSTA

Mieszczániná Kupcá Toruńskiego,

Y

JEY MOSCI PANNY

JADWIGI BLEDORNOWNEY,

PRZESLAWETNEGO J. M. P.

NATANAELA BLEDORNA,

Ławniká Przedmieyskiego Toruńskiego,

Ukochaney CORY

Przez

Plácidá Skándárovskiego,

Szlachetnym i Sláwetnym Gościom

INTIMOWANA

Dnia 3 Wrześniá Roku bioracego ná się náturę ludzka

BOGA.

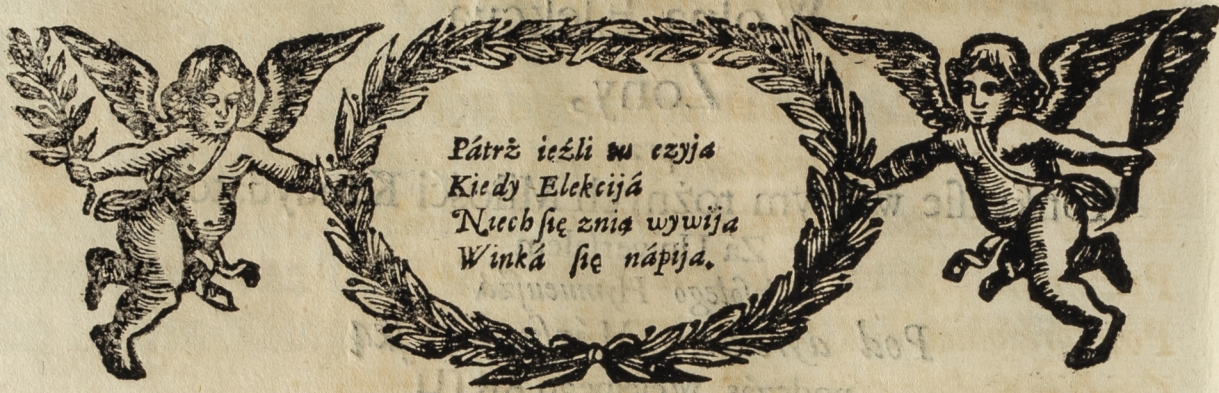
THORUNII,

Impressit JOANNES LUD. NICOLAI, NOB. SENATUS ET GYMNAS.

TYPOGRAPHUS. 1709.

Milosc to, ktora jest jak ciemnota, ktora jest jak ciemnota, ktora jest jak ciemnota. Po przedawnieniu rokowi Panny miany spozorne. Po matczymu, ktora jest jak ciemnota.

Jul do k fol 2, 82



Patrząc ieżeli tu czyja
Kiedy Elekcija
Niech się z nią wywija
Winką się napija.

WOLNA ELEKCIJA.



ężá z żoną Bog złączył, áby nápełniáli
Okrąg świata, á przytym iemu cześć
dawáli,

Prowadząc Towárzystwo z sobą, poufále
W miłości, zobopolney, związki z áwrsze
stále.

Nád to coż słodsze? tám ustá rubinowe,
Wdzięczney Dámy, w tych znaydziesz smáki coraz
nowe.

Ktokolwiek myśli słodkie towáry kupowác,
Zászedzszymiedzy kramy, ma wprzod upátrowác,
Aby nie kupił miásto cukru, arszenuku,
Bowiem by ták nie przyszedł do dobrego szyku.
Niżeli co záczynasz, rozmyślic się trzebá,
I rádzić, wprzod wezwáwwszy ná sukkurs swoy Niebá.
Kto się stára o żonę, ma się pilno bádác
O życiu ulubioney; i ná tym pokládác
Fundáment swych intenciy, áby kontestował
Miłość tey, ktorey sam czas będzie ápplaudował:
Bo przed dwunastem rokiem Pánny mniey sposobne
Do małżeństwá, stáre zás iuz nie są wygodne:

Młode są urodziwe, a przytym gorące,
Stare częściej oziębłe, i mało grzejące.
Lubo mówią, że pruchno prędzej się zapáli;
Ja niewiem, lecz nie ieden ná starą się żali.
Kto w porze żonkę bierze, życie wiek szczęśliwy,
Przy miłości, i zgodzie spolney, nie teskliwy.
Powtore obierając Zonkę, zwążyć trzebá,
Czyli ma dość dostátków, czy o mále chlebá,
Złotoć kraś defektá, i sercá niewoli;
Lecz gdy zoná wymarwia posag, bárzo boli,
Bárzkiej kiedy Cie okiem Chudaká przenosi,
Náybárzkiej; gdy ná skórę twę krewnych záprosi.
Nisko się o nią klániac musisz: lecz uboga
Aby meża dostála, záwsze prósi Bogá.
Prawdác jest iże cnóty nie tráci chudobá,
Lecz miłość nie nákarmi, urody ozdóbá
Nie okryje, chybáby árendowna była,
Atoli Bog i praca wielu zbogáciłá.
Potrzećie grzeczność Dámy w málżenstwo
pobudza,
Lecz urodá Zelotow częstokróć przyludza,
Stroie lubi, od wiátru, i roboty stroni,
Meżowi oko tuczy, worká nie ochroni.
Nieurodá wnet áffekt serdeczny zepsuie,
Choc náturá przymioty chwalebne dárui.
Więc miey ná obie strony uważne obroty,
Bo iák czcza pomáráncza jest śliczność bez
cnoty.
Po czwarte iedni dobre, drudzy záś złe biorá
Zony, co w pániństwie złość, zmyślona pokorá
Pokrywáią: te Syrách opisał skutecznie,
I Polikárp szezeński rytmem dostátecznie.

Zdobres

Zdobremi uraczenie mężom jest wzajemne,
Te zaś iędze iák ciernie miłe i przyjemne,
Po piąte biorą Zony ci wielkie, ci mále
Wielkie są mniey rostopne, á mále zuebwále.
Támte, ponieważ serce odlegleysze máią,
Od mozgu, dla tego mniey obrotne bywáią,
Wysoka teź staturá wdzięczności umnieysza,
Bywać iednąk i wielką niż máła wdzięcznieysza.
Mále zaś zony częścicy tę pochwałę máią,
Ze są miłe, ciekárwe; iednąk przewyższáią
Złością swoią, wysokie; bo po máłym ciełe,
Złość się nie ma gdzie rozeyść, á jest iey w nich wiele.
Uważáyze, do ktorey z tych má być pośpiechá,
Gdyż ták z wielką, iák z máłą, męká, i uciechá.
Pozoste podoba się iednym Zoná chuda,
Drugim tłusta; lecz nie wiem, iák się która uda.
Ná buynych drzewách corok nie rosną owoce,
Lubo się o to pilny gospodarz kłopoce,
Suche zaś, ktore máją wilgoć w sobie máią,
Sádowemu roboty prózney przyczyniáią.
Jednąk ktore sok dobry trzymáią w mierności,
Tákíe frukt wydawáią corok z obfitości.
Wostátku ten do Pánny, á drugi do Wdowy
Czołem biie, przy zdrowiu ich ginąc gotowy.
Ztąd Pánny wdowom, Wdowy zaś Pánnom
zazdrozczą,
I wzajemnie niecheci między sobą roszczą.
O prym się ubiegáiąc: ále poczekáycie,
A spolney mienarwiści ná się zántecháycie,
Miłe Dámy; á ja was dzisia chcę pogodzić,
Interessá, i troski wásze ulágodzić.

Gotu-

Gotwie się gorąca dla was poleweczka,
Zazyie iey tak wdowá, iáko Pánienczka.
Tym czásem to donoszę: Pánny się równáią,
Rozom w pączkách będącym, gdy się rozwijáją,
W tych rumiáność, w tych białość śliczną prezentuiąc,
Oraz wdzięcznym zápachem wonią delectuiąc,
A kiedy zá mąż idą, iuz się stáią rozą
Rozkwitáiącą, ktorey kwiáty się rozłożą.
Jáko róże rozkwitłe widzisz mlode wdowy,
Ktorych kwiát iuz wybuiał, lecz ieszcze iest zdrowy,
Stáre názwać należy różmi wykwitłemi,
W kwiecie zwiędłym z pozorem, wdzięczność
tráćącemi,
Imáginowác możesz nadobne dziewczetá,
Iák gdy się odłączáią od kwoki kurczetá,
W Gospodárstwie się w domu iák kurki szykuią,
Dość, kiedy gospodárski gust ukontentuią.
Więc im muszą mężowie kwokác Bog wie poki.
Podczas znaydziesz kurczetá mędrsze niżli kwoki.
W dowy są iáko kwoki, teć iuz' lepiej wiedzą
Iák czeladź disponowác, i próżno nie siedzą,
Mężom dogodzić mogą, ále názbyt kwoczą,
Náčzeladź, i ná mężá, gdy się rozochoczą.
Pierze ná sobie ierzą, dzieci, czeladź dziubią,
I ná mężá się rzucą; á z przeszłym się chlubią.
Niektore znaydziesz, iże sáme, czy z kmoszkámi,
W kącie choyno száfuią mężow swych dobrámi,
Nákoniec smák iest w wdowie iáko w nedze piwá,
Abo iáko w towárze wywietrzáłym bywa,
Więc ktokolwiek ku myśli chce dobierác zony,
Pilne oko i rozmyśl má mieć ná wsze strony.

Ażeby

Ażeby wprzod przymioty wszelkie wniey miar-
kował.

By zaś ożeniwszy się z nią nie pokutował.

Sławetny MOSCI PANIE z HOLSTOW
DANIELU.

Nader szczęśliwszym iesteś z Oblubieńcow wielu,
Kiedy Cie Bog rozumem tak utalentował,
Ześ wprzod w Oblubienicy, przymioty miarkował.
I iużeś sobie dobrał cnotom twoim rowney,
Przesławetney IEY MOSCI PANNY BLE-
DORNOWNEY,

Może Ci urodzeniem Tá párángonować,
Wrodzonemi, i z niebá dárámi certować.
Naprzod znaydziesz tu Nárcys kwitnącey młodości,
I w kroku nie ustąpić Pánieńskiey czystości,
Zdobi twarz Iey i ciáło urody lilija,
Przy Ktorey też i roża wstydu się rozwija,
Dodáie tym ozdoby pobożności cnotá,
I dziedziczna z Rodzicow do wszech cnot ochotá,
Záleca dobroć sámá, przy wielkiey skromności,
Łącząca się z ludźkością, przy unizoności,
Rostropność, i ciekáwość waloru dołoży,
Przy pomiarkowaniu się wcierpliwości roży.
Nie záwiedziesz się nigdy ná Iey státeczności,
Uznasz záwsze przyjemny Tulipan miłości,
Nie zbędzić ná wdzięczności i słodkiey rozmowie,
Obyczájach ukłádných; i czyliśz wypowie
Wkrotce język wszystkie Iey chwalebne przymioty,
Ktore się w nią wcisnęły sposobności wroty
Otwártemi przez dobre Rodzicow cwiczenie,
Nápominánie, w Domu cnot świętych widzenie.

Więc

Więc Ci Tego winszuję z sercá uprzejmego,
Ciesz się długo przy zdrowiu z Przyjacielá
twego,

Zyi szczęśnie DANIELV z JEY MOSCIA
JADWIGA

Niecháy was Bog ziednoczy nie rozdzielną ligą;
Przeżyćie ná tym świecie látá Nestorowe,
W Miłości, w zgodzie spolney: Corok frukty
nowe

Małżeństwá wydawáiąc; dożrzále i trwałe,
Ná wsparcie cnego Domu, á Bogu ná chwałę.
Ktory niecháy Wam dáie swe błogosławieństwo,
I utwierdza sówicie láskámi małżeństwo.

Sposobiąc intencije do skutku swojego,
Z augmentem fortun, pociech, i wszego dobrego,
Honorámi, i sławą, niech Was sekunduie,
W hándlách wászych zarobkiem choynym
udáruie.

JEY MOSC PANNA JADWIGA áby
wrażála

Imię swe w sámych skutku, á uweselála

ICH MOSCIOW Swych Rodzicow, czyniąc
im pociechę,

Ozdobę, i podporeę, w stárości uciechę;

Tym czásem DANIELV bierz się do Łoźnice,

Wytłumáczysz názájutrz sny i táiemnice.

GADKA

GADKA

do

WDOW I PANIEN:

Miałam rzecz ieść, lecz kosztowna,
Końcá nie mam, á kosztowna
U kockankow, ktory członek
Włoży we mnie, ten Małzonek;
Postrzeżesz mię choc w ciemności,
Pobudzę Cie do miłości,
Gdy inszemu się dostaie,
Jego serce Tobie daie,
Oraz affekt iego wiąże,
Jednak Cie tym nie obciąże;
Kiedy spólnie się złączemy,
W ten czas się uweselemy.

POWIERZ TEY RZECZY, SEZELIS NIE
ZONKA,
A PRZED ADWENTEM BEDZIESZ MIEC
MAŁZONKA.



GADKA